Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr 11. Niedziela, dnia 25 marca 1923. Rok II.

NOWINY „SMOK“

MOTTO: Difficile est satiram non scribere.

Cena pojedynczego numeru **500 Mkp.**

Prenumerata kwartalna 5.500 Mk
Z odnoszeniem do domu 6.000 Mk
Prenumerata zamiejscowa 6.000 Mk

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	200000 Mk
1/2 strony	100000 „
1/4 strony	50000 „
1/8 strony	25000 „
1/16 strony	13000 „

Skrytka pocztowa Nr 2.

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Franciszek Uszko.** Wydawca: **Franciszek Uszko.**
Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

PRZEBOJEM!

Ludzkość, wybrnąwszy z huraganu wojny, zmierza ku pokojowi. Jakto jednak zwykle bywa, że silni zwyciężają, a słabi padają, tak i teraz jesteśmy świadkami zwycięstwa silnych, ale.... wyzyskiwaczy i upadku słabych, ale.... uczciwych. Przeto walka jeszcze nie skończona, gdyż po walce fizycznej, następuje obecnie walka duchowa. Gromada wyzyskiwaczy otaczająca się szańcem złota, brylantów i dolarów walczy podstępem protekcji i łapówek przeciw poszczególnym jednostkom uczciwym, które to jednostki za jedyną broń mają swe prawe sumienie. Zdarza się jednak, że pieniądz lub rentowne stanowisko deprawują prawość sumienia danej jednostki i tem samem powiększają obóz wyzyskiwaczy. Dlatego też szlachetne uczucia ludzkie stępiały, dlatego też obóz uczciwych jednostek maleje. Pozostałe jednak jednostki wytrwale będą w tej walce duchowej obłudy — z prawością do ostatniego tchnienia walczyły. Powiecie może, że to szaleńcy? Oni Wam odpowiedzą: To mało! Myśmy gotowi ledz trupem przed szańcem waszego złota, brylantów i dolarów, aby nie dopuścić do zagłady szlachetnych uczuć i nieskazitelnych serc. Jesteście silni materją, lecz dziś tylko potężny duch rządzi światem, duch—który Was zniszczyć może—i musi, jeśli nadal trwać będziecie w przekonaniu, że człowiek jest bezwolną istotą, powolną Waszym planom...

Dotąd dzban wodę nosi . . . .
. . . .

Dbajmy o Zabytki kulturalne miasta Tarnowa.

Dziwi nas to bardzo, że Tarnów posiadając tak wielu mecenasów piękna, nie zdobył się dodziśdnia na założenie Towarzystwa ochrony kulturalnych zabytków Tarnowa. To też dzisiaj obcy przechodzień zaglądając w mury Tarnowa, powiada ze zdziwieniem: Gdzież te zabytki, o których tak wiele słyszałem i czytałem? Wszak wszędzie widzę tylko budy, upstrzone parodją ozdób budownictwa. Dopiero przygodny amator zabytków, ująwszy obcego pod ramię, prowadzi go ku rynkowi i po ukazaniu mu katedry z jego pięknymi pomnikami, ratusza z niszczejącą attyką, prowadzi go przez sukiennice tarnowskie (podcienia) zdeformowane ordynarną obróbką, do wnętrza domu pod Nr 22. Obcy przerażony ciśnie się z trudem między porozstawiane kramy i worki z mąką, wchodzi wraz z prowadzącym go amatorem do sieni tegoż domu. Wkrótce oczom jego przedstawi się przepiękne elipsoidalne sklepienie świątyni, kędy niegdyś lud tarnowski słał korne modły do Boga, a dziś tam mieszkają żydzi i kupczą tandetą. Sklepienie to jest bardzo rzadkim zabytkiem budownictwa na ziemiach Polski, jakiem mało które z miast może się poszczycić. W podwórzu tejże kamienicy poniewiera się piękna i starożytna kropielnica, a może chrzcielnica, wykuta z kamienia i przypominająca czasy pierwszych chrześcijan na ziemiach Polski. Zauważyć można również poprzez narzucony tynk przepiękne rzeźby w kamieniu. Wychodząc stamtąd zachwycony tak rzadkim zabytkiem ulega zaraz pielgrzym rozczarowaniu; wie bowiem, że przy takiej gospodarce zabytek ten skazany jest na zagładę. Amator prowadząc go dalej, chce mu pokazać jeszcze inne zabytki, obcy jednak odmawia mu tego, tłumacząc się tem, że raczej woli niewidzieć piękna skazanego na zatratę, aniżeli później boleć nad jego zagładą.

Byłby czas przeto, by ktoś zdobył się na odwagę i inicjatywę założenia towarzystwa ochrony zabytków kulturalnych miasta Tarnowa!

Tarnów, centrum Zachodniej Małopolski.

Gdy rzucimy okiem na mapę zachodniej Małopolski spostrzeżemy, że Tarnów zajmuje niejako centrum.

Tarnów w niedalekiej przyszłości stanie się miastem przemysłowem, ma bowiem piękne widoki rozwoju; należałoby przeto już teraz zająć się budową linij kolejowych, któreby go łączyły ze stolicą i innymi centrami dzielnic i przemysłu. Tak n. p. gdyby przeprowadzono linję kolejową od Szczucina przez Raków-Skarżysko-Nowe-Miasto — do Warszawy, uzyskanoby wówczas drogę prawie o połowę krótszą od obecnej, bieżącej na Kraków-Częstochowę —Skierniewice—Warszawę. Dalej, Tarnów ma doskonałe połączenie z Budapesztem przez Orłów-Koszyce. Mógłby on spełniać w Państwie zadanie rynku zbytowego i nabywczego dla krajów południowych jak: Grecji, Serbji, Węgier, Słowacji. Bądźcobądź, linja kolejowa Kraków-Warszawa jest nadzwyczaj obciążoną i długą, gdy tymczasem linja: Tarnów-Warszawa byłaby krótką i odciążyłaby pierwszą.

Nadmienić należy, że z Tarnowa do Szczucina jak również z Warszawy do Nowego Miasta są już wybudowane linje kolejowe, a zatem należałoby tylko połączyć linję kolejową —Szczucin z Nowem Miastem (odległość mniej więcej Tarnów-Przemyśl). Linja ta w przeciągu jednego roku może być gotową. Urzeczywistnienie tegoż projektu byłoby bardzo korzystnem tak dla rządu, gdyż ruch kolejowy byłby sprawniejszy, jakoteż i dla publiczności jadącej do krajów południowych lub do miejsc klimatycznych. Pociąg pospieszny Warszawa-Krynica musi dotychczas kołować przez Kraków do Tarnowa, by dopiero stąd biedz prosto do Krynicy.

Polecamy przeto ten ważny i korzystny projekt naszym pp. Posłom jak również wszystkim tym, którym zależy na rozwoju i uprzemysłowieniu Tarnowa. Zaznaczamy, że przy budowie tejże linji kolejowej mogłyby znaleźć pracę całe masy bezrobotnych. Linja ta przysporzyłaby również rządowi dochodów, gdyż byłaby ona głównem środowiskiem komunikacyjnem, łączącem Warszawę z południową Europą.

Kupujcie Polską Pożyczkę Złotą!

Akad. Koło Tarnowiaków w Krakowie

ODEZWA!

W dniu 25-tym marca b. r. (niedziela) Zarząd AKT urządza w sali kasyna o g. 11ej „Zebranie dyskusyjne“ Obywateli tarnowskich, które ma na celu zbliżyć starsze społeczeństwo do młodego, zgrupowanego w Akad. Kole Tarnowiaków.

Sprawa młodzieży akad. w dzisiejszych czasach powinna każdemu mieszkańcowi Tarnowa głęboko leżeć na sercu; aby dać dowód zrozumienia tak ważnej kwestji, przyobiecały poważne osobistości Tarnowa wziąć łaskawie swój udział w powyższem Zebraniu.

Młodzież akad. spodziewa się, że Tarnów zrozumie jej położenie i otworzy swe gościnne podwoje, a zjawiwszy się licznie na **„Zebranie dyskusyjne“** przyłączy się do jej akcji i poprze ją wedle wszystkich sił.

Oczekujemy od Was Tarnowianie poparcia moralnego, przeto jawcie się wszyscy!

W Tarnowie, 18. marca 1923.

ZARZĄD A. K. T.

Sekretarz: *Florkowski.* Prezes: *Pietrzykowski.*

Zasiłki dla powołanych do ćwiczeń.

Pokrzywdzenie miast, a zwłaszcza rękodzieła.—Nadużycia.—Apel do Sejmu

W sprawie zasiłków dla rodzin powołanych do ćwiczeń rezerwistów przewiduje ustawa, że ciężar ten spada tylko na pracodawców, którzy w myśl ustawy muszą wypłacać rodzinom pracowników, zajętych u nich, a obecnie powołanych do ćwiczeń wojskowych do wysokości 90 prc. płacy poszczególnych pracowników. Żonie powołanego należy się 25 prc. zarobku męża, innym członkom rodziny 15 prc.

Przypatrzmy się, jak ta ustawa może być wykonana w praktyce.

Wskutek zastoju w przemyśle, a zwłaszcza w drobnym, sami mistrzowie nie mają wiele zajęcia. Pracowników poczynają oni redukować. Z chwilą, gdy pracownik zajęty w jego warsztacie, pójdzie na ćwiczenia, to pracodawca poniesie podwójną stratę: 1) Stratę pracownika i 2) szkodę materjalną, gdyż z własnej pracy musi opłacać rodzinę powołanego. Chociażbyśmy i ten ciężar uznali za słuszny— to jak się rozstrzygnie kwestję zasiłku dla rodzin pracowników, gdy sam przedsiębiorca zostanie powołany do ćwiczeń? Zdarzają się wypadki, że pracodawcy obawiając się świadczeń na rzecz rodzin swych pracowników, wypowiadają im już obecnie pracę, by zrzucić ze siebie ten ciężar.

Nie rozstrzygniętą jest również kwestja, kto ma wypłacać zasiłek rodzinom pracowników sezonowych. Ustawa ta jest, jak gdyby celowo wymierzona przeciwko miastom, a zwłaszcza przeciwko rękodziełu. To też apelujemy do Sejmu, by zreasumował wzmiankowaną ustawę w tym kierunku, by stała się ona wykonalną i mniej krzywdzącą!

Pogrom czarnej giełdy w Tarnowie.

Na czarnej giełdzie w Tarnowie niebywały popłoch. Wszystkie dotychczasowe kalkulacje giełdowe zawodzą. Dolar — wielbiony bożek czarnego sumienia waluciarzy — runął. Nie pomogły karkołomne próby utrzymania jego kursu. Wraz z dolarem runęła oszukańcza spekulacja walutami zagranicznemi, oraz tendencyjne i zbrodnicze obniżanie marki polskiej na rynku pieniężnym wewnętrznym. Czas chwycić za łby zbrodniczych waluciarzy, dopóki się nie upamiętają!

Wadliwa gospodarka w drukarni J. Pisza w Tarnowie.

Wyrzuceni pracownicy z drukarni J. Pisza w Tarnowie wyjaśniają nam, iż powodem ich wyrzucenia z pracy z tejże drukarni jest — według autentycznych słów właściciela tejże, p. Kańskiego, wypowiedzianych do tychże pracowników — deficyt kilkunastomiljonowy od czasu, gdy gospodarkę, a raczej kierownictwo tejże drukarni objął p. Stanisław Starostka, który postanowił ten deficyt pokryć przez wyrzucenie tych pracowników na bruk i przez to zmniejszyć wydatki na zapłatę ukwalifikowanych pracowników.

I tak się też stało! Wyrzucono pracowników po dwudziestu kilku latach pracy w tejże drukarni — tak, iż p. Starostka obecnie sam z kilku małoletnimi chłopcami, bez żadnego nadzoru starszych pracowników wykonuje wszystkie nadchodzące prace, zmuszając ich do pracy poza godzinowej (t. j. do 11 i 12 w nocy) do czego, według ustawy sejmowej niema najmniejszego prawa. P. Starostce zdaje się, jakoby on był w Tarnowie decydującą osobistością i mógł gwałcić ustawy Rzeczypospolitej. Z drugiej strony oświadczają wyrzuceni pracownicy, iż rzekomy „deficyt“ mógł powstać tylko wskutek nieumiejętnej kalkulacji i wykonywania wszelkich prac drukarskich w tejże drukarni poniżej kosztów własnych. I właśnie przez owego p. Starostkę, który wprowadzając tym sposobem brudną, niedozwoloną konkurencję—wytworzył się ów deficyt. Ale i ten argument blednie, gdyż owi pracownicy oświadczają, iż mogą udowodnić pod przysięgą, iż p. Starostka od dłuższego czasu wadliwie prowadził księgowość, na co mają niezbite dowody. Przez taką tedy gospodarkę tegoż pana powstał ów „deficyt“, a nie przez brak pieniędzy na wypłatę tych kilku, obecnie wyrzuconych pracowników! Wykrętem jest więc tłomaczenie p. Starostki, chcącego w ten sposób ukryć całą wadliwą gospodarkę, iż powodem tegoż deficytu są wysokie zarobki obecnie wyrzuconych pracowników. Aby poprzeć swoją niby-rację, rozgłasza po Tarnowie ów p. Starostka niemożliwe brednie, iż ci pracownicy żądają miljonowych płac tygodniowych, co jest beszczelnem kłamstwem. Donoszą nam również, iż p. Starostka „wepchał“ się do kilku poważnych Towarzystw i odgrywa nawet członka wydziału tychże Towarzystw i „stara się“ podobno przy nadchodzących wyborach zostać prezesem. Ma on, jak się zdaje, apetyt na prezesa „Sokoła“ — lub, gdyby to mu się nie udało przy pomocy „swoich zwolenników“, to choćby prezesem „Gwiazdy“. Prosimy więc nad temi sprawami dobrze się zastanowić! Chyba znajdzie się w Tarnowie na takie zaszczytne i honorowe stanowisko jakaś uczciwa osobistość, a nie coś w rodzaju p. Starostki. Tyle na razie.

Idjotyzm prawniczy czyli sprostowanie p. Dra Małeckiego.

W dniu 17 marca otrzymaliśmy od p. Dra Małeckiego, obrońcy Olpińskiego „sprostowanie“, które w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

Tarnów, dnia 7. marca 1923. — Do Wielmożnego Pana Franciszka Uszki w Tarnowie. — W Tygodniku „Nowiny“ „Smok“ z daty niedziela dnia 4. marca 1923 — Nr. 8.—zamieszczono na stronicy 3 — ciej artykuł zatytułowany „Bestjalska zbrodnia młodzika“?. —

Treść artykułu tego w znacznej mierze nieodpowiada prawdzie i ubliża wielce czci Kazimierza Olpińskiego. —

Wobec tego z polecenia p. Stanisława Olpińskiego proszę o odwołanie w najbliższym numerze tygodnika ustępów niezgodnych z prawdą i jego czci uwłaczających, oraz sprostowanie, gdyż w przeciwnym razie byłbym zmuszonym skierować sprawę na drogę Sądową karną. — z szacunkiem Dr Małecki.

A teraz oceńmy ten kwiatek wyzwolonego rzemiosła.

Sam adres czyni „sprostowanie“ nieskutecznem ze względu na to, iż p. Fr. Uszko umieścił w swem piśmie ów artykuł nie jako osoba prywatna, lecz jako redaktor odpowiedzialny, czyli, że kwestja autora artykułu nie jest ustalona.

Nigdy nie umieściliśmy w swem piśmie artykułu: „Bestjalska zbrodnia młodzika“ —lecz tylko: „Bestjalska zbrodnia młodzika?“

W sprostowaniu Szanownego mecenasa natomiast pytajnik odnosi się do całego zdania, począwszy od słów: „W tygodniku „Nowiny“.... aż do słów: „... zatytułowany „Bestjalska zbrodnia młodzika“.

Co p. Dr Małecki rozumie pod wyrażeniem »w znacznej mierze« i »ubliża wielce czci«? Czy „znaczna miara«, to nowy tytuł której z ustaw, czy służy zamiast określenia § 19 ust. prasowej?

Nowością dla nas jest sprostowanie obrońcy przed wyrokiem sądowym.

Coś pisze p. M. o sprostowaniu *»ustępów«* —jakich?

Czy może p. M. w chwili pisania owego »sprostowania« myślał o jakimś konkretnym, materjalnym *»ustępie«?*

A gdy się o „cześć“ rozchodzi, to czyż można krętactwa Olpińskich uznać za postępki uczciwe?

Żądał pan sprostowania — więc oto jest:

Nieprawdą jest, jakoby czyn zbrodniczy był spowodowany seansami hypnotycznemi i spirytystycznemi, ale prawdą jest, że zbrodnia była od dłuższego czasu przemyślana dokładnie i w stosownej chwili wykonana.

Nieprawdą jest, że Olpiński skradł 80 tysięcy mk, ale prawdą jest, że skradł pugilares Skrabskiego z kwotą około 4 tys. marek.

Nieprawdą jest, że Olpiński jest chory umysłowo, ale prawdą jest, że jest on zbrodniczym wyrodkiem.

— — — — — — — — — — — —

Kto zbrodni broni — siebie potępia. — Obrońca winien mieć także sumienie....

Co się dzieje w świecie?

Dosłowny tekst uchwały Rady Ambasadorów.

Warszawa. Prezydent ministrów **Sikorski** podał w swojem wczorajszem przemówieniu sejmowem dosłowny tekst rozstrzygnięcia Rady ambasadorów. Dokument ten w przekładzie brzmi:

Imperyum brytyjskie, Francja, Włochy i Japonia, które wraz ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki jako mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone podpisały traktat pokojowy w Wersalu, postanowiły z uwagi na to,

że na podstawie art. 87 a linea III wspomnianego traktatu powołane są do ustalenia granic Polski, które nie zostały wyszczególnione w tym traktacie;

że rząd polski zwrócił się dnia 15 lutego 1923 r. do konferencji ambasadorów z prośbą, aby mocarstwa w niej reprezentowane zrobiły użytek z praw przyznanych we wspomnianym artykule;

że ze swej strony rząd litewski już w swojej nocie z dnia 18 listopada 1922 r. objawił był chęć, aby wymienione mocarstwa zrobiły użytek ze wspomnianych praw;

że na zasadzie art. 91 traktatu pokojonego z St. Germain Austrja zrzekła się na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych wszystkich praw i tytułów do terytorjów, które należały uprzednio do byłej monarchji austro-węgierskiej, a które znajdują się poza nowemi granicami Austrji, wyszczególnionemi w art. 27 wzmiankowanego traktatu nie są obecnie przedmiotem żadnego innego przydziału.

że Polska uznała, iż warunki etnograficzne wymagają, odnośnie do wschodniej części Galicji ustroju samorządowego, że traktat zawarty 28 czerwca 1919 roku, między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi a Polską przewidywał dla wszystkich terytorjów, podlegających suwerenności polskiej specjalne gwarancje na rzecz mniejszości rasowych, językowych czy wyznaniowych,

że odnośnie do swojej granicy z Rosją Polska zniosła się bezpośrednio z tem państwem, aby oznaczyć bieg tej granicy; że odnośnie do granicy polsko-litewskiej należy uwzględnić istniejący stan rzeczy, wynikający w szczególności z rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 3 lutego 1923 r.

Mocarstwa postanowiły zlecić konferencji ambasadorów uregulowanie tej sprawy. — Na skutek tego Konferencja Ambasadorów postanawia.

Po pierwsze: uznać jako

granice Polski

1) z **Rosją** linię wyznaczoną i wytyczoną dnia 23 listopada 1922 r. na zasadzie wzajemnego porozumienia i na od powiedzialność obu państw;

2) z **Litwą** linię podaną poniżej (linji tej dotychczas poseł Zamoyski rządowi nie zakomunikował). Wyznaczenie tej linji na terenie pozostawia się obu zainteresowanym rządom, które będą miały zupełną swobodę poczynienia z obopólną zgodą poprawek poszczególnych, jakie uznałyby na miejscu za niezbędne.

Powtóre:

Przyznać Polsce, która to przyjmuje pełne prawo suwerenności nad terytorjami pomiędzy wyżej wymienionemi granicami a innymi granicami terytorjum polskiego, z zastrzeżeniem postanowień traktatu pokojowego z St. Germain en Laye. dotyczących ciężarów i zobowiązań obciążających państwa, którym przekazane zostało terytorjum po byłej monarchii austro węgierskiej.

Sporządzono w Paryżu dnia 15 marca 1923 r.

(—) Phibs, Poincare, Avezzano i Matsuda

W przededniu reformy administracji.

Projekty ustaw o samorządzie wojewódzkim i powiatowym, organizacji miast i gmin. — Zmiany w granicach województw.

Warszawa. Ankieta powołana przez pana prezesa Rady ministrów w sprawie reformy naszej admistracji ukończyła 17 bm. swoje prace dla przeprowadzenia artykułów do 71 ustawy konstytucyjnej w następujących kierunkach:

Opracowała projekt ustaw 1) o samorządzie wojewódzkim, określając dokładnie kompetencje ustawodawstwa, rozciągającego się w granicach ustaw ramowych, wydanych przez państwo, oraz kompetencji tychże sejmików i wydziałów wojewódzkich w dziedzinie właściwego samorządu, wreszcie w dziedzinie kompetencyi przewodniczącego wydziału wojewódzkiego;

2) o samorządzie powiatu, jego sejmiku i wydziału;

3) organizacyi gmin, pozostawiając ustawodawstwu każdego województwa możność zaprowadzenia gmin zbiorowych. Wybory do gminy opierają się na pięcioprzymiotnikowem głosowaniu. Wyborów do sejmików powiatowych dokonują rady gminne, do sejmików wojewódzkich sejmiki powiatowe.

4) o organizacji miast, rozróżniając przy tem miasta mające przekazany zakres policji miejscowej, dalej miasta wydzielone z samorządu powiatowego spełniające zadanie sejmiku powiatowego, mające przekazane pewne zadania administracyi państwowej, wreszcie miasta, których organizacje określają osobne ustawy państwowe, miasta Łódź, Poznań, Kraków, Lwów, Wilno i Warszawa. Prezydenci tych miast otrzymują władzę starostów, prezydent Warszawy stanowisko wojewody. W miasteczkach władza rządowa spełniać będzie tylko zadanie bezpieczeństwa publicznego.

5) Dalej ankieta zastanawiała się nad możliwem zespoleniem organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych;

6) Wreszcie ankieta zwróciła uwagę na to, że zakres terytorjalny działalności różnych władz administracyjnych wojskowych i sądowych krzyżuje się z sobą. Komisja uznała za konieczne dokonanie pewnych zmian w dotychczasowych granicach województwa, oraz uwzględnienia potrzeb gospodarczych i komunikacyjnych. Dotychczasowe województwa komisja zatrzymała z wyjątkiem nowogrodzkiego, które uchwaliła podzielić między sąsiednie i wyraziła zapatrywanie, że jedna władza może obejmować obszar kilku województw, albo kilka władz może mieścić się na obszarze jednego województwa, lecz żadna z nich nie powinna przecinać granic województwa czy powiatu.

Uchwały ankiety mają służyć za materjał dla postanowień rządu i jego przedłożeń w Sejmie.

Dwumiesięczne pożyczki dla urzędników.

Warszawa. Ministerjum spraw wojskowych rozpoczęło starania w ministerstwie skarbu, aby, nie czekając na nową ustawę o uposażeniach pracowników państwowych, rozpoczęło wypłacać pożyczki w wysokości 2-miesięcznej pensji, ze względu na zbyt szczupłe zasoby centralnego funduszu pożyczkowego. Pożyczki te miałyby być spłacalne w ciągu dwóch lat. Sprawa będzie przedmiotem narad jednego z najbliższych posiedzeń Rady ministrów.

Zasiłki dla powołanych rezerwistów.

Według uchwały sejmowej komisji wojskowej z dn. 15-go b. m. zasiłki dla rodzin powołanych na ćwiczenia rezerwistów mają wynosić, zależnie od wielkości rodziny 60 do 80proc. zarobków lub płac. Obowiązek płacenia tych zasiłków obciąży, odnośnie do pracowników zakładów przemysłowych i innych - pracodawców, odnośnie do rzemieślników i wyrobników pracujących w domu Skarb Państwa. Ten system rozkładu ciężaru kosztów na zasiłki ma obowiązywać tylko w tym roku, a na następne lata Państwo, które w zasadzie uznaje obowiązek własny do płacenia tych zasiłw zupełności ciężar ten ma przejąć na własny rachunek, o ile stosuki finansowe na to pozwolą.

Zapowiedź obniżenia cen towarów kolonjalnych.

Dowiadujemy się, iż na początku przyszłego tygodnia ceny towarów kolonjalnych mają być zniżone conajmniej o 15 procent. Obniżenie cen zostanie ustalone na posiedzeniu komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą komisarjatu rządu.

Kredyt dla kooperatyw.

Warszawa. Komitet ekonomiczny obradował nad rozdziałem 4-miljardowego kredytu dla kooperatyw. Dotąd zadecydowano rozdział 1 miljarda między 4 kooperatywy.

Urlopy świąteczne dla żołnierzy.

Warszawa. — Wedle informacji, jakie otrzymał „Przegląd Wieczorny“, w czasie świąt Wielkiej Nocy zostanie zwolnionych na ferje świąteczne 10 procent żołnierzy każdego wyznania, na czas, w którym przypadają święta danego wyznania. Poza tem żołnierze ewangeliccy zostaną zwolnieni od służby w wielki piątek, jako w dzień ich najuroczystszego święta w roku.

Kara śmierci w wojsku zniesiona.

Warszawa. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, na mocy którego uchyla się ustawy z 1 sierpnia 1919, 17 grudnia 1920 i 2 maja 1922, w przedmiocie odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa popełnione z chęci zysku. Dekret ten znosi zatem karę śmierci za roztrwonienie dobra państwowego lub sprzeniewierzenia i kradzieże. Kara śmierci groziła tym, którzy popełnili jedną z wymienionych zbrodni, a wartość uszczerbku jaki poniósł skarb państwa, przekraczała ostatnio sumę 1-go miljona marek.

Przywóz węgla zagranicznego do Polski.

Warszawa. W ministerstwie Skarbu przygotowano rozporządzenie o zniesienie 40 proc. opłaty celnej od węgla zagranicznego. Chodzi o ukrócenie potentatów węglowych przeważnie z górnego Śląska. — Spodziewany jest napływ do Polski węgla czeskiego i angielskiego.

Łotwa kupuje od Polski tabor kolejowy.

Warszawa. Z Rygi do Warszawy wyjechała łotewska komisja kolejowa, celem przeprowadzenia pertraktacji z Rządem polskim, w sprawie zakupu od Polski taboru dla kolei szerokotorowych, jaki Polska ma otrzymać od Rosji na podstawie traktatu ryskiego.

Pogromy żydowskie na Litwie.

W pogromach brali udział posłowie litewscy.

Kowno było przed kilku dniami widownią wielkich pogromów żydowskich. Pogrom urządziła młodzież kowieńska, przyczem przyszło do zaaresztowania kilkunastu osób. Jak się okazało później, między zaaresztowanymi było dwóch posłów do sejmu kowieńskiego, których ze względu na nietykalność poselską wypuszczono na wolność. Obecnie, gdy sejm został rozwiązany, domagają się żydzi, aby winnych posłów ukarano.

Jak widać, pogromy żydowskie nie odbywają się w Polsce, w kraju okrzyczanym oddawna przez żydów jako „kraj pogromów", ale na Litwie, gdzie nietylko ludność, ale przedstawiciele zgromadzenia narodowego biorą w nich czynny udział.

W sprawie traktatu handlowego z Rosją.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbywają się od kilku dni konferencje komisji międzyministerjalnej w sprawie zmian lub uzupełnień do projektu układu handlowego z Rosją, nad którym właśnie toczą się rokowania w Moskwie.

Zmiany lub uzupełnienia dotyczące tych stosunków gospodarczo-polityczn. współżycia, co do których w ostatnich czasach w polityce międzynarodowej i wewnętrznej Sowietów zaszły pewne odchylenia od dawnego kierunku, jak naprzykład w kwestji prawa obywateli państw obcych. w kwestji posiadania majątku ruchomego.

Lotnictwo we Francji i Anglii.

Z pism londyńskich dowiadujemy się, że sekretarz państwowy dla lotnictwa w Anglii Sir Samuel Hoare przedłożył rządowi wniosek, by w budżecie preliminowano na nowy okres kwotę 12,011.000 funtów szterlingów na cele lotnictwa. Obecnie bowiem Francja ma 1.260 samolotów I-go stopnia, a Wielka Brytanja ma ich tylko 371.

Odkrycie największych źródeł naftowych na świecie.

Nowy Orlean. Tutejszy konsul Wenezuelski otrzymał depeszę, że w pobliżu Macaraibo natrafiono na wielkie źródło naftowe, które wydaje dziennie 120.000 beczek ropy. Jest to najwydatniejsze źródło naftowe, znane dotychczas.

PAŃSTWO NARODOWE I PAŃSTWO NARODOWOŚCI.

II.) Najpierw austrjackie tradycje. Wielu z Polaków było do Austrji szczerze przywiązanych. Widzieli w niej nietylko państwo, w którem z konieczności dziejowych żywioł Polski ma więcej swobód niż w innych dzielnicach, lecz przejęli się oficjalną historjozofią austrjacką. Państwo austrjackie miało być typem państwa narodowości, w którem różne narody mogą mieć możność swobodnego rozwoju pod panowaniem spólnej dynastji. Nie wiele trapili się tem, że Austro-Węgry były terenem bezpłodnych walk narodowościowych, że Czesi rzucali się na Niemców, Węgrzy na Słowian, że parlament austrjacki stał się przysłowiowym przykładem bezsiły czynników w nim reprezentowanych, że wreszcie Austrja hodowała w ukrainiźmie żywioł, szachujący polskie wpływy. Misja dziejowa habsburskiej monarchji miała być trwalszą ponad te wstrząśnienia. Gdy wybuchła wojna, myślano o przebudowie dualizmu na trjalizm z dołączeniem Polski. Gdy ta idea straciła swoją aktualność, chciano nawet niepodległe państwo polskie budować na obraz i podobieństwo Austro-Węgier. Polska miała być spadkobierczynią idei „zgodnego" spółżycia narodów, na tym fundamencie chciano wznosić państwo polskie.

Następnie idą wpływy żydów i żywiołów, zasymilowanych przez żydów. Punkt widzenia żydowski jest zupełnie jasny: chodzi im o zdobycie możliwie najmocniejszego stanowiska w państwie polskiem. Łatwiej im to osiągnąć w państwie o niejednolitym ustroju, w państwie rozbitem wewnętrznie, bo wtedy można marzyć o roli języczka u wagi, o roli pośrednika politycznego — a każde pośrednictwo przynosi dochody. W szczególności chodziło im o autonomję Wileńszczyzny, gdzie spodziewali się oni odegrać wielką rolę polityczną; po tem miała przyjść kolej na Ruś Czerwoną, a wreszcie na autonomję narodową żydów w całem państwie polskiem.

Po trzecie, w kierunku idei państwa narodowości idą ci wszyscy, którzy wciąż w walce z Rosją widzą główne zadanie dziejowe Polski. Polska ma wyzwalać wszystkie sąsiednie narodowości z pod rosyjskiego jarzma, ażeby być wielkim budowniczym nowych państewek, które się zjednoczą z nią pod tą lub inną formą. Klęska kijowska zadała śmiertelny cios tej idei, pokój ryski przekreślił ją ostatecznie. Ale nie trzeba mniemać, że już nigdy ona nie wróci, choćby w bardziej pacyfistycznej postaci. Niektóre siły międzynarodowe są zainteresowane w tem, by Polska nie odwracała się od tych haseł. Chodzi tu o ograniczenie zwierzchnictwa Polski i rozciągnięcie nad nią kurateli Ligi Narodów, czy też jakiejkolwiek kurateli. Dzisiaj Liga Narodów straciła swoje znaczenie, lecz znowu pewne sfery międzynarodowe chcą stworzyć organy, któreby pod pozorem pomocy finansowej roztoczyły opiekę nad wewnętrznemi stosunkami Polski. Rzecz jasna, że do tego najlepiej prowadzi zasada zawarta już w traktacie o mniejszościach; wogóle ograniczenie suwerenności państwa polskiego przez stworzenie różnych międzynarodowych instytucji uzależniających nas od międzynarodowego areopagu.

Ale samą myśl trzeba rozpatrzeć, bez względu na to, kto ją propaguje, z jakiemi ubocznymi interesami jest ona splątana. Przypatrzmy się zastosowaniom tej idei na szerszem tle porównawczym: W jakim kierunku idzie rozwój dziejowy? Oto państwo nowożytne staje się w coraz wyższym stopniu państwem narodowem.

Państwa mieszane pod względem narodowym dążą do uzyskania jednolitej narodowej fizjognomji, upadają zaś twory, w których żaden żywioł narodowy niema zdecydowanej większości zdolnej do pokierowania w swoim duchu losami państwa. Wiek XIX jest wiekiem powstawania państw narodowych: powstania państwa belgijskiego, zjednoczenia Niemiec i Włoch, zerwania Unji Norwegji ze Szwecją. Ostatnia wojna znakomicie ten proces posunęła naprzód. Upadły Austro-Węgry, jedyne wielkie państwo narodowości; na ich gruzach powstał lub rozszerzył swoje granice cały szereg państw narodowych. W tym duchu okrojono Niemcy. Rewolucja rosyjska doprowadziła do powstania szeregu państw bałtyckich.

Nie zacieśniajmy naszego horyzontu do starej Europy. W świecie dzieją się bardzo ciekawe rzeczy, których przebieg nie wszyscy sobie dokładnie uświadamiają. Od czasu do czasu słychać co się stało w Egipcie i Indjach. Ale bardziej doniosłą, choć spokojniejszą, ewolucję przeżywa szereg państw amerykańskich. Gdy do Ameryki zaczęły napływać masy różnojęzycznych wychodźców z Europy, wówczas spodziewano się, że kraje, poddane pracy kolonizacyjnej czynnika jednolitego pod względem narodowym, będą stanowiły niejako przedłużenie kraju macierzystego, że będą jego kolonją. Tymczasem ta ziemia amerykańska okazała się urodzajną nietylko w przenicę, bawełnę i kawę, lecz także i w nowe narody, w nowe państwa narodowe. W szczególności Stany Zjednoczone przedstawiano nieraz jako dziwną mieszaninę ras, żyjącą zgodnie pod jednym rządem; jako kraj, w którym każdy swobodnie rozwija swoją narodowość pod ochroną wolnościowych instytucji amerykańskich. Jest to złudzenie. Stany Zjednoczone są narodem, który niema nazwy, własnego języka, ma wiele wyznań, wiele różnych plemiennych elementów, ale przedewszystkiem ma swoją wyraźną narodową fizjognomję. Jest to naród zdobywczy, umiejący asymilować obce żywioły, umiejący wynaradawiać, choć nie posługuje się pruskiemi metodami. Nie jest to już Eldorado dla wszystkich poszukujących zarobku nadwyżek ludności starej Europy i dla wszystkich wykolejeńców losu. Dzisiaj Yaukesi czuwają nad tem, by nie napływało do nich za wiele obcych, niepotrzebnych pierwiastków.

C. d. n.

Tajemnice zbrodni przy ul. Brodzińskiego.

Przygotowania do czynu. — 19-letni narzeczony i 91-letnia narzeczona. — — Czy nowa zbrodnia? Gdzie są spólnicy? — „Litościwi lekarze". — Duchy telefonujące w szpitalu.

W artykule tym przedstawimy czytelnikom zupełnie dokładne szczegóły zbrodni Olpińskiego.

Skrabski będąc fotografem zawodowym, utrzymywał się wyłącznie z pracy zawodowej. — Z Olpińskim zapoznał się przy fotografowaniu zwłok przed kilku miesiącami. Odtąd Olpiński stał się stałym towarzyszem Skrabskiego, który tylko z grzeczności nie odsuwał od siebie natręta.

W jeden z wieczorów poddał Olpiński Skrabskiemu myśl, by przed kolacją napili się obaj herbaty. Skrabski wtedy wywoływał klisze; Olpiński zapytał się o cenę aparatu fotograficznego — w jakim celu niewiadomo. Skrabski na to pytanie odpowiedzieć nie mógł, gdyż nie wiedział jaką wartość posiada obecnie jego aparat. Przyrzekł natomiast Olpińskiemu, że jak tylko powróci z Krakowa, to mu powie cenę aparatu. Następnie przystąpiono do wypicia przygotowanej herbaty:

— Rum jest dziwny, nienaturalny — zauważył Skrabski.

— Panie! Bo ochłodnie! — nalegał Olpiński, dolewając po raz drugi „rumu".

Skrabski do rozczynu dosypał cukru — i to go uratowało.. — Że Olpiński dał jakąś domieszkę do „rumu" świadczy fakt, że po wypiciu rozczynu przez Skrabskiego, w niedwuznaczny sposób obserwował skutek, przyczem dla zmylenia czujności umysłu Skrabskiego, wypytywał się, jak się wywołuje klisze, jak można robić zdjęcia etc. Skrabski tłomaczył mu, że nie jest to rzecz łatwa, że trzeba do tego wielkiej wprawy.

Olpiński zwraca rozmowę na inny temat. Poczyna opowiadać o swojej „narzeczonej". Powiada, że jest to starsza panna, bo . . . około dziewięćdziesiąt letnia, ale zato bogata. Pierścienie ma z dukatowego złota i platyny, wysadzane brylantami. Zapytany „Jak pan poznaje, czy to brylanty i platyna, czy co inne?" odrzekł: „Gdy rzuciła w nocy na ziemię, to się świeciło". Zapewnił, że mając „familjanta" jubilerem w Tarnowie, wie, jak się szlachetne metale poznaje. Co do swej „narzeczonej" — dowodził, że mimo dziewięćdziesiątki lat, jest ona zdrowa i niezwykle ruchliwa, przytem ma dom z werandą.

— Gdzie?

— Mniejsza z tem! Jedzie się tam rowerem. Jest tam altana oszklona...

— Ile kosztują klisze?

36.000 Mkp.; do odsprzedaży nie mam; ja z tego żyję.

Możeby mi pan pożyczył aparatu, gdyż moja „narzeczona" chciała się fotografować. . . .

— Roweru i kobiety się nie pożycza — odparł wymijająco Skrabski.

— Pożycz pan! Mam odfotografować moją narzeczoną w różnych pozach. . . . w adamowym stroju. . .

— Pożycz pan dwanaście klisz. W godzinę przed śmiercią zapisze mi narzeczona cały swój majątek . . . a ja ją pogrzebię w ogrodzie. . . .

— Tylko padlinę chowa się w ogrodzie! — zaakcentował Skrabski.

Na to Olpiński nie dał odpowiedzi. . .

W inny wieczór, kiedy mgły nocy zawisły nad miastem, wpadł Olpiński do mieszkania Skrabskiego żądając flaszeczki na amoniak, rzekomo w celu ratowania swej „narzeczonej".

— Moja narzeczona bardzo słaba . . . Może już tej nocy będzie jakaś zdobycz. . . .

Skrabski dał Olpińskiemu flaszeczkę, a ten ostatni pobiegł szybko po amoniak w celu krzeszenia starej panny.

Tego wieczoru nie widział już więcej Skrabski Olpińskiego.

Następnego wieczoru zapytał się Skrabski Olpińskiego:

— Cóż z tą kobietką?

— Nic z tego! Nikt jej nic nie zrobi! Zdobycz się nie udała . . .

Olpiński miewiał często do Skrabskiego że jego „narzeczona" bardzo go kocha; że cały jej majątek przypadnie mu w udziale, a za to ma ją tylko pochować w ogrodzie.

— Mam familjanta u Bracha, od niego dostanę proszków zasypiających, ile zechcę. . . .

Skrabski nie wierzył mu i żądał, by mu je Olpiński dał do ręki, czego ów nie chciał uczynić chowając spiesznie proszek, rzekomo nasenny, do kieszeni. I znowu pili obaj herbatę z „rumem", po którym kleiły się Skrabskiemu oczy do snu. Olpiński pozostawał u Skrabskiego do nocy.

— Chce mi się ogromnie spać — wyrzekł Skrabski. Olpiński na to nic nie odpowiadał śmiejąc się. Wreszcie nie mogąc dłużej ścierpieć, wyprosił Skrabski natręta. Następnie położył się i zasnął na krótko, a gdy się przebudził, odczuł niezmierny ból głowy; przez cały dzień był Skrabski ogromnie ociężały i senny, czemu się niezmiernie dziwił.

W dniu krytycznym poprosił Olpiński, by jak zwykle napili się herbatki. Skrabski podziękował mu za dobre chęci:

— Nic nie jem! Nic nie piję! Jestem słaby. Olpiński natomiast usiadł na stołku mówiąc: „Spocznę jeszcze".

Skrabski wyjął zegarek:

— Już trzy na dziesiątą! Proszę iść do domu, bo ja muszę iść spać, a teraz chcę zamknąć drzwi.

— Niech się pan rozbierze i idzie spać. Jak będę miał iść do domu, to pana obudzę!

Sądząc, że z uczciwym człowiekiem ma do czynienia (na co powierzchowność wskazywała) poszedł Skrabski spać spokojnie, nic złego nie przeczuwając.

Po jakimś czasie począł Olpiński „budzić" Skrabskiego siekierą w okolicy serca i w głowę. Skrabski, który przez cały czas zbrodniczego ataku przytomności nie stracił, powstał nagle na łóżku, chcąc uchronić się od ciosów. Chciał krzyczeć i nie mógł; organa głosowe odmówiły posłuszeństwa. A Olpiński rąbał bez opamiętania. Uderzył raz w czoło tak, że krew zalała Skrabskiemu oczy. Ciął po raz drugi. W tej samej chwili Skrabski zasłonił się prawą ręką, w którą też otrzymał cięcie; ubezwładnił on Skrabskiego w ten sposób w zupełności.

I to za mało było dla wyrodka Obrócił tedy siekierę obuchem i uderzył szereg razy w czoło; ile razy — tego Skrabski sobie nie przypomina. Skrabski oparł się o ścianę, stojąc na łóżku, co zgniewało Olpińskiego; podszedł tedy do Skrabskiego od tyłu i uderzył go z całej siły kantem obucha. Obuch odskoczył, jak od piłki gumowej. Wtedy dopiero poczuł Skrabski zamęt w głowie. Widząc to Olpiński, począł szybko zadawać raz po razie w czaszkę tak, że nieszczęśliwy runął na ziemię w kałużę własnej krwi.

Życie nieszczęśliwemu uratował p. Wilczyński, który pierwszy wszedł do mieszkania Skrabskiego i zarządził natychmiastowe przeniesienie go do szpitala.

Od pierwszej chwili kazał Skrabski p. Wilczyńskiemu szukać pugilaresu z kwotą około 4.000 Mk, które się nie znalazły, gdyż je Olpiński zabrał; myślał widocznie, że się dobrze obłowi.

Kwotę ową skraść musiał Olpiński wcześniej, zanim „obudził" Skrabskiego obuchem w serce.

W ten sam wieczór byli rodzice, a nawet dziadek Olpińskiego u nieszczęśliwego. Matka ofiarowała Skrabskiemu złoty damski zegarek, jeżeli Skrabski zgodzi się i każe sprawcę wypuścić.

— Wyślemy go za wodę! Pozbędziemy się kłopotu — mówili rodzice.

— A szpital kto będzie płacił?

I szpital zapłacimy i odszkodowanie, tylko proszę się zgodzić na wypuszczenie naszego syna!

— Ja go nie zamknąłem — wyrzekł Skrabski. — Rodzice poczekali jeszcze chwilę, poczem opuścili szpital.

Innym razem przyniosła matka Olpińskiego we flaszce mleka:

— Jak się pan miewa — pyta Skrabskiego.

— Niedobrze — odrzekł Skrabski i pokazał sińce i pozaskórną krew w okolicy serca, złamaną rękę i rany głębokie na głowie.

Jak dalece stan zdrowia Skrabskiego był zachwiany, świadczy fakt, że siostra miłosierdzia, która pielęgnowała Skrabskiego, mówiła stale do innych chorych:

— On nie będzie długo żył, bo jest ciężko ranny.

— Pan może już iść! — nalegał „lekarz w okularach".

Od dwu tygodni powtarzał to ów lekarz.— Dwa tygodnie męczył go naleganiem.

Jeśli mówimy o naszym szpitalu, to na razie powiemy

Skonfiskowano!

Po 23 dniach kuracji wypuszczono Skrabskiego, jako rekonwalescenta ze szpitala. Zdrowie jego jest jednakże tak nadszarpnięte, że powinien był pozostać w szpitalu przynajmniej drugie tyle, by cośkolwiek wygoić rany.

By tak niezmierną krzywdę, wyrządzoną Skrabskiemu, choć w drobnej cząstce wynagrodzić, powinni Olpińscy już obecnie dać na utrzymanie Skrabskiemu, gdyż ten wskutek ciężkiego uszkodzenia ciała nie jest zdolny do pracy.

W najbliższym numerze dorzucimy nowy splot jeszcze ciekawszych szczegółów do „Tajemnicy ul. Brodzińskiego" jak również co się dzieje „za kulisami palestry tarnowskiej."

Możeby świetna policja odszukała starą pannę, która tak szalenie kochała Olpińskiego i do której tenże spieszył z „amoniakiem"?

Wyzysk pracowników przez firmę Wurzel i Daar.

Pupile pryncypałów. — Praca poza godzinami roboczemi. — Spisek przemysłowców, celem obcięcia płac pracownikom.

Głównym intrygantem firmy *Wurzel i Daar* stał się oddawna pierwszy rysownik firmy p. Zauder. Wydaje mu się, że cała firma poto tylko istnieje, by on z niej korzyści ciągnął, a wszyscy pracownicy firmy poto, by ich można było wyzyskiwać. Drugą osobą, która nie znosi, gdy ktoś podwyżkę otrzymuje, jest pna Wachskerzówna Ela. W jak blizkim stosunku stoi ona do swego szefa, Daara, tego określić nie można; faktem jest jednak, że gdy Daar zarządził wypłatę całkowitą pracownikom, ona śmiała się sprzeciwić. Widocznie wodzi ona za nos swoich pryncypałów.... Pomijając nawet tą kwestję, musimy zaznaczyć, że tych dwoje warchołów szkodzi wszystkim pracownikom firmy. Jak daleko sięga bezczelność tych pupilów firmy, świadczy fakt, że Zauder śmiał zaproponować szefowi, by mu dał podwyżkę kosztem personalu biurowego.

Praca w tej firmie jest ciężka, płace bardzo niskie; pracuje się dłużej, niż ustawa przewiduje tj. od 9 — 1$^1/_2$, czas od 3—8, a nawet do 9-tej i $^1/_2$10 godz.

Kiedy wybuchł strejk, porozumiewał się p. Daar ze znajomymi przemysłowcami, by nie dać pracownikom podwyżki; dopiero przyciśnięty do muru, gdy strejk się przedłużał, musiał się na podwyżkę zgodzić. Czas byłby, by zrobić raz porządek!

TO I OWO.

Zbytnia gorliwość. Zachorował na nią prof. szkoły realnej w Tarnowie p. Salibil, który chcąc się okazać bieglejszym w matematyce i geometrji wykreślnej od p. prof. Drozda, po którym objął miejsce, zmasakrował najlepiej uczącą się klasę uczniów, dając im dwój-

ki nawet najlepiej uczącym się. Czy to jest dobry sposób wychowania młodzieży — winien ocenić inspektor szkolny!

Co książę Sanguszko na to? Około browaru, od strony ul. Krakowskiej, ciagnie się mur stary, popękany, który za lekkiem pchnięciem ręką może się w gruzy rozsypać: o wypadek także nie trudno. Na placu, zagrodzonym murem, mogłaby stanąć wielka kamienica, ktćrąby można użyć czyto do celów przemysłowych, czy handlowych, a nawet mieszkalnych. Przyniosłoby to pożytek księciu dałoby pracę zgłodniałym masom bezrobotnych, a wreszcie zniknąłby ohydny mur, budzacy odrazę, a przytem niebezpieczny dla zdrowia przechodzących. Sądzimy, że młody książe Sanguszko, wstępujac w ślady swego dostojnego Ojca, naprawi to co lekkomyślni szafarze majątku, podczas Jego małoletności zniszczyli lub zaniedbali!

Kółko amatorskie Sodalicji Marjańskiej w Tarnowie odegrało dramat Żeromskiego pod tytułem „Ponad Śnieg". Na wstępie w imieniu komitetu złożył p. Walaszek ks. Niesłonemu powinszowanie w przeddzień jego imienin. Nastepnie odegrano sztukę która wypadła dość dobrze. W rolach uwydatnili się z pośród grających: panie Gawińska, Olesiówna i Setnikówna i pp. Kulczyk Edward, Walaszek i Tyczyński. Sądzimy jednak, że reżyser na drugi raz okaże się bardziej sprytnym i dołoży więcej starań, by następna sztukę lepiej odegrano. Na zakończenie odegrano komedję w jednym akcie, pod tytułem „Fatalna Szafa". W komedji tej najwięcej rozweselał publiczność p. Syrek w roli lokaja.

Wieczorek urządzony *przez Stowarzyszenie b. legionistów* w niedzielę dn. 18 marca w Sokole wypadł doskonale, chociaż tylko mała liczba słuchaczy przybyła. Wieczorek rozpoczęto przedmowa, którą wygłosił leg. Van Marke przedstawiając dokładnie życiorys i plan działania marszałka Piłsudskiego od roku 1914 do chwili obecnej. Następnie leg. Pabian zadeklamował kilka utworów z życia „legjonów". Po odśpiewaniu kilku pieśni jak marsz I Brygady „Naprzód drużyno Strzelecka" i Roty wieczorek zakończono.

Jubiler, który nie jest oszustem. Do p Lederbergera jubilera w Tarnowie, przy ul. Krakowskiej l. 4., zgłosiła się pewna pani z prośbą o przymocowanie łańcuszka do naszyjnika. Po upływie pewnego czasu odebrała owa pani naszyjnik z przymocowanym łańcuszkiem, lecz . . . o zgrozo! W miejscu kilku prawdziwych turkusów, które sobie pan „jubiler" przywłaszczył, osadzone były imitacyjne czeskie szkiełka. Ciekawą jest rzeczą jak p. Lederberger tą sprawę myśli załatwić?

Nos dla tabakiery, — czy tabakiera dla nosa? Funkcjonarjuszka pocztowa p. Orzechowska, wydająca na poczcie głównej w Tarnowie znaczki pocztowe, szykanuje publiczność „prostowaniem pieniędzy". Wiele osób dawało pieniądze zupełnie wyprostowane; mimo to narażały się na grymasy „pocztówki" (zwarjowanej na tym punkcie). Możeby Dyrekcja poczty ukróciła samowolę furjatki!

Zbiórka na teatr rozpoczęła się w piatek 23 bm. Społeczeństwo tarnowskie zajęło się żywo akcją Nowin — których zbawienny wpływ wpływ na Tarnów jest wszystkim dobrze znany.

CENY TARGOWE.

Tarnów dnia 23 marca 1923.

Zboże. Pszenica 215000; żyto 125000; owies 110500; jęczmień 110000.

Siano. Za 100 kg: słodkie 70000; kwaśne 52000; słoma dł.—42000.

Z targowicy. Bydło 300000—420000; cielęta 290000—400000, nierogacizna 580000—1200000 za 100kg.

Nabiał. Mleko 1200—1500; śmietanka 2800—3000; śmietana 3600—4400 masło 22000—25000; ser 5000; jaja 340 mk.

Opał. Węgiel krajowy do 28000; górnośląski —·—; drzewo rąbane twarde 18000; miękie 16000.

Mąka. Pszen. p. 00 4200; I 3900; V. 3000; żytnia pytl. 2500; razowa 1700.

Cukier. kostkowy 5100.

Wyroby piekarskie. W sklepach: biały chleb 2000 mk., ciemny 1600 mk.; bułka 1 dkg. 37 mk.; w piekarniach 20 mk. taniej.

Wyroby masarskie. Cena za 1 kg: mięso bydlęce 5200mk; cielęcina 4500 mk; mięso wieprzowe (na kotlety) 12300mk.; kiełbasa siekana wieprzowa 16500 mk; krajana poledw. 18800 mk; słonina 17700 mk; sadło solone 19500 mk.; błona wieprzowa 17700 mp.; smalec topiony 20600 mk; szynka wedzona surowa 16500mk.; szynka wedzona gotow. 17500 mk., szynka wędzona gotow krajana 20000 mk., wedzonka surowa 15400 mk; wędzonka gotowana 15800 mk.; salceson z głowizny 9800 mk.

Korespondencje.

Zassów.

O koncesję na sprzedaż wódek w Zassowie starali się: Isler, Włodarski, Pietrucha, i rzeczywisty inwalida Kusior. Islerowi odmówiono; Pietruch wniósł rekurs przeciw odmowie. Koncesja natomiast wpadnie prawdopodobnie Włodarskiemu dlatego bo ma silne plecy. Inwalidzie co prawda nie odmówiono, lecz niema widoków, by on ją otrzymał. Zarząd gminny badał lokal inwalidy, lecz uznał go za niestosowny. Przyczyną niefortunnej dla inwalidy oceny jego lokalu było popijanie komisji u p. Włodarskiego przed badaniem lokalu i po badaniu. *Sądzimy*, że *p. Starosta*, w Pilźnie znany ze swej sprężystości, *nie dopuści do zlegalizowania nadużyć* komisji gminnej, spowodowanych alkoholem

DRUKARNIA LUDWIKA STYRNY W TARNOWIE.